

W drodze do „pełnej” monografii historyka... Uwagi na marginesie książki Marioli Hoszowskiej *Wiktor Czermak (1863–1913): historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2025, ss. 583.

Autorka recenzowanej książki związana jest z rzeszowskim środowiskiem historycznym skupionym wokół Jerzego Maternickiego – nestora polskiej historii historiografii, który od wielu lat podejmuje refleksję nad kształtem, problematyką i wymaganiami formalnymi monografii poświęconych historykom¹. Tym rozważaniom mistrza rzeszowskich historyków warto poświęcić nieco uwagi, aby zrozumieć, z jakiego rodzaju oczekiwaniami (po części zinterioryzowanymi) musiała zmierzyć się Autorka.

Kluczową kategorię monografii historyka Maternicki definiuje w następujący sposób:

Termin ten rezerwujemy dla poważnych prac źródłowo-badawczych, dających **w miarę pełny obraz** [podkr. J. Kolbuszewska] procesu formowania się danego historyka, jego warsztatu naukowego, dokonań twórczych, poglądów metodologicznych, zapatrywań na przeszłość, a także działalności

¹ J. Maternicki, *Monografie historyków*, w: *Świat historii. Prace z metodologii historii i historii historiografii dedykowane Jerzemu Topolskiemu z okazji siedemdziesięciolecia urodzin*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998, s. 317–328.

popularyzatorskiej, dydaktycznej i organizacyjno-naukowej. Wszystko to ma być ukazane na tle i w ścisłym związku z dziejami określonego środowiska naukowego, a w szerszej perspektywie: z aktualnymi w danym okresie problemami życia społecznego i politycznego, przemianami w sferze kultury, nauki, filozofii, metodologii historii, piarstwa historycznego itp.²

Analizując model badawczy publikacji pretendujących w ostatnim ćwierćwieczu do tego miana, Maternicki uwzględniał także ich zakres problemowy, podstawę źródłową, kwestie płci, wieku oraz środowiska naukowego autorów, to, jakie subdyscypliny historyczne oni reprezentują oraz na jakim etapie pracy naukowej podejmują interesujący go temat³. Biorąc pod uwagę wysokie wymagania stawiane monografiom historyków w przytoczonej definicji, nie może dziwić, że większość z nich Maternicki oceniał krytycznie. Rzeszowski profesor zarzucał im lekceważenie warsztatu, niedostateczne uwzględnienie kontekstu historiograficznego, przeceńnianie lub nadmierny krytycyzm wobec dorobku historyków, przesadne eksponowanie lub lekceważenie ich politycznego zaangażowania etc. Jedyne dla prac w pełni odpowiadającym jego definicyjnym wymogom Maternicki zarezerwował miano monografii historiograficznych⁴. Pozostałe określił jako parahistoriograficzne (częstkowe, problemowe). Przyznawał wprawdzie, że niejednokrotnie wnoszą one do nauki ważne ustalenia i propozycje interpretacyjne, ale podkreślał, że „nie dają pełnego obrazu działalności naukowej historyków”⁵. W owych „częstkowych” opracowaniach Maternicki zwrócił uwagę na nowe tendencje do antropologizowania historii oraz na przesunięcie punktu ciężkości z analizy twórczości historyków na badania ich biografii, życia codziennego oraz recepcji ich dorobku. Te nowe zjawiska oceniał raczej krytycznie, wskazując na tkwiące w nich zagrożenia. Zdaniem Maternickiego, „podejście przesuwające na dalszy plan dokonania twórcze i poglądy historyka może okazać się zabójcze dla historii historiografii”⁶. Podkreślał także, że badanie recepcji nie może zwalniać z obowiązku samodzielnej, całościowej analizy dorobku⁷.

Te oczekiwania mistrza rzeszowskiego środowiska w niemałym stopniu określiły charakter pracy Marioli Hoszowskiej nad recenzowaną książką. Jej badania poświęcone galicyjskiemu historykowi żyjącemu na przełomie XIX i XX stulecia trwały wiele lat. Towarzystwo im staranne, czasochłonne kwerendy w krajowych i ukraińskich archiwach oraz bibliotekach. Hoszowska poszukiwała nawet najmniejszych wzmianek o swym bohaterze. Posiadała doskonałą orientację w literaturze przedmiotu, zarówno z dziedziny historii historiografii, dziejów wychowania, historii nauki, Galicji, etc. Posiadała się zarówno najnowszymi, jak i klasycznymi opracowaniami. Wykorzystana przez nią bibliografia jest imponująca, jej zestawienie zajmuje 37 stron, przypisów zaś jest w książce ponad dwa i pół tysiąca.

O wyborze tematu zadecydował najprawdopodobniej brak kompleksowych, systematycznych badań nad życiem i dorobkiem Wiktora Czeremaka. Monografia Hoszowskiej jest pierwszym opracowaniem uwzględniającym wszystkie dziedziny jego aktywności. Do tej pory dziejopis doczekał się zaledwie kilku słownikowych haseł, artykułów wspomnieniowych oraz tekstów

² Tamże, s. 110.

³ Maternicki poddał analizie m.in. 32 publikacje, które ukazały się w pierwszej dekadzie XXI w. Zestawienie tytułów w aneksie; tenże, *Monografie historyków: nowe spostrzeżenia i uwagi*, „Sensus Historiae. Studia Interdyscyplinarne” 12, 2013, nr 3, s. 126–128.

⁴ Tamże, s. 123.

⁵ Tamże, s. 118.

⁶ Tamże, s. 124.

⁷ Tamże, s. 125.

prezentujących fragmenty dorobku⁸. Oczywiście możemy postawić pytanie, czy każdy historyk, któremu do tej pory nie poświęcono monografii, rzeczywiście na nią zasługuje? Dodatkowo bohater Hoszowskiej, mimo iż pełnił zaszczytną funkcję kierownika Katedry Historii Polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie należał do elity rodzimej historiografii przełomu XIX i XX stulecia. Nie piastował eksponowanych stanowisk, nie stworzył głośnej szkoły, nie wyznaczył nowych trendów badawczych etc. Uczeni tacy jak on giną najczęściej w mrokach niepamięci, choć ich mozolna praca służyła i służy rozwojowi dyscypliny, tworzy jej zręby i bywa warunkiem sukcesu. Truizmem jest twierdzenie, że bez drugoplanowych czy szeregowych pracowników nauki akademickie dyscypliny nie mogłyby się rozwijać. Często w ich karierach odzwierciedlone są dzieje i przeobrażenia dokonujące się w obrębie nauki. „Elity” to zaledwie niewielki procent wśród najliczniejszej grupy dobrych, przeciętnych, pracowitych i niedocenianych na co dzień badaczy. Mariola Hoszowska wydobyła Czermaka i jego dorobek z cienia. Przez pryzmat doświadczeń, jakie były jego udziałem, opowiedziała o polskiej historiografii doby autonomicznej. Poza podejściem inkluzywnym, włączającym nieznanego szerzej badacza do dorobku rodzimej historiografii, Autorka posiłkowała się narzędziami, dzięki którym jej monografia wykracza poza jednostkową biografię. Pokazując Czermaka i towarzyszące mu dylematy, zaprezentowała warunki pracy i kariery, będące udziałem inteligencji humanistycznej zarówno wczoraj, jak i po części także dziś.

Autorka nie tylko wypełniła istniejącą w polskiej historiografii lukę, ale starała się to uczynić z wykorzystaniem popularnych od pewnego czasu inspiracji metodologicznych (m.in. podejścia mikrohistorycznego, badania egodokumentów etc.). Ogromną zaletą jej monografii jest fakt, że bohater nie został zredukowany do wykonywanej profesji. Autorka w miarę możliwości i zachowanych źródeł starała się pokazać różne wymiary jego człowieczeństwa, zarówno te związane z partycypowaniem w nauce, edukacji i kulturze, jak i aspekty biologiczne (schorzenia, dolegliwości), psychologiczne (stany emocjonalne) etc. Tym samym wyszła poza postulowany przez Maternickiego katalog zagadnień.

Narracja Hoszowskiej została starannie przemyślana od strony konstrukcyjnej. Wprowadzenie klasycznego podziału na część biograficzną i analizę dorobku bohatera wraz z prezentacją jego poglądów na dzieje Polski ma charakter porządkujący. Ułatwia czytelnikowi znalezienie konkretnych informacji, czyniąc rozprawę bardziej czytelną. Autorka starała się również zachować proporcje objętościowe pomiędzy poszczególnymi częściami składowymi monografii. Czytelności pracy sprzyjało również podsumowanie wszystkich wątków; zarówno na końcu podrozdziałów, jak i w zwieńczeniu pracy. Hoszowska zadała sobie też sporo trudu w zakresie definicji pojęć. Zagadnieniom metodologicznym nie poświęciła odrębnego rozdziału, umiejętnie wplatając je w tok narracji. Dodatkową wartością książki jest barwny, żywy styl narracji – ilustrowanej fotografiami oraz fragmentami dokumentów i prywatnych listów – która utrzymuje uwagę czytelnika w ciągu całej lektury.

Zastrzeżenia budzi zbyt wąski (potencjalnie zniechęcający szerszą grupę czytelników) tytuł opracowania, którego zakres tematyczny wykracza poza prezentację życia i osiągnięć profesora UJ. Omawiana książka to nie tylko pretendująca do kompletności, adresowana do historyków historiografii naukowa monografia. Autorka umieściła swego bohatera na szerokim tle. Pisząc o jego doświadczeniach, zaprezentowała funkcjonowanie szkolnictwa galicyjskiego doby autonomii, zarówno na poziomie średnim, jak i uniwersyteckim. W książce można też znaleźć wiele informacji na temat metod, treści kształcenia, programów nauczania, zasad

⁸ Zestawienie tekstów poświęconych Czermakowi zob. M. Hoszowska, *Wiktor Czermak (1863–1913): historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Rzeszów 2025, s. 8–15.

oceniania oraz funkcjonowania różnych instytucji edukacyjnych, z którymi związany był Czermak. Znajdziemy sporo informacji o seminariach, procesie powstawania, recenzowania, promowania prac doktorskich etc. Monografia Hoszowskiej to panorama dziejów polskiej historiografii i prawdziwe kompendium wiedzy z zakresu historii nauki, wychowania, dydaktyki. To także znakomite studium pokazujące kulisy pracy dziejopisa, jej blaski i cienie, rozterki, motywacje etc. Przyczynek do charakterystyki warunków życia polskiej inteligencji, sposobów zarabkowania, szeroko rozumianej mentalności. Bogactwo poruszonych wątków może sprawić, że książka trafi do szerszego kręgu odbiorców, zainteresuje socjologów nauki, pedagogów i etnologów etc. Historia historiografii chcąc uniknąć zamykania się w getcie, powinna szerzej wychodzić ze swymi badaniami. Szukać wspólnych pól analiz, odnosić się do problemów podejmowanych przez pokrewne dyscypliny itp. Kwestie te warto sygnalizować już w tytułach prac.

Książka Hoszowskiej dowodzi, że współczesna historia historiografii nie może poprzestać na przyglądaniu się swym antenatom tylko w zakresie ich wkładu w rozwój nauki. W XXI stuleciu coraz częściej liczy się jednostkowe doświadczenie, podejście mikrohistoryczne, które odzwierciedla tendencje ogólne. Oczywiście badacz przeszłości interesuje historyka historiografii głównie z powodu swojej profesji. Nie powinno się jednak redukować go do zawodowych i społecznych ról⁹. W miarę możliwości (i zachowanych źródeł) warto obejmować analizą różne wymiary człowieczeństwa, relacje interpersonalne, sferę prywatności, codzienności. Oddzielenie zawodowej aktywności, pomijanie wymiaru egzystencjalnego, emocjonalnego, prowadzi do tworzenia niepełnych, jednowymiarowych wizerunków bohaterów. Ma charakter redukcjonistyczny, pozbawia szerszego spojrzenia na problem nauki, rozwoju karier, meandrów procesu tworzenia. Ludzie, których wizerunki staramy się szkicować, powinni zachować cechy indywidualne; wszak ich życie nie wtapia się całkowicie w dzieje instytucji, które reprezentują. Sądzę, że wbrew obawom Jerzego Maternickiego takie podejście nie wieszczy końca historii historiografii, a jedynie świadczy o dokonujących się w jej obrębie przemianach. Nowe pokolenia badaczy, żyjące w innej rzeczywistości, stawiają pytania o kwestie, które są dla nich istotne, takie jak sens pracy naukowej, towarzyszące jej wartości, radzenie sobie z codziennością, różnice w karierach warunkowane płcią etc. Pisane w ten sposób biografie historyków stanowią swoiste antidotum na odhumanizowanie refleksji historiograficznej, pokazując ludzki wymiar dziejów piśmiennictwa.

Autorka książki o Czerмку starała się łączyć nowe podejście do biografistyki z osadzo-
nymi silnie w tradycji oczekiwaniami Maternickiego. Ze wspomnianej próby wyszła zwycięsko. Jej bogata pod względem informacyjnym książka jest ciekawa i momentami bardzo przyja-
zna w lekturze. Mankamentem jest jednak obszerność i szczegółowość niektórych wątków. Poświęciwszy wiele lat pracy na poszukiwanie informacji o Czerмку i dążąc do wyczerpania
pewnych zagadnień, Hoszowska miała problem z selekcją materiału. Zamiast syntetycznej
prezentacji takich kwestii jak np. funkcjonowanie jego seminarium (bohater w roli promotora
i recenzenta, uczniowie i ich dorobek) ilustrowała je zbyt wieloma przykładami. Nie chodzi
o to, by całkowicie z nich zrezygnować, ale inaczej wyważyć proporcje pomiędzy budzącą
przesyt narracją a zbyt lakonicznym potraktowaniem tematu.

⁹ Wspomnianej problematyce uwagę poświęcili m.in.: A. Catek, *Biografia naukowa. Od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013; *Biografia. Historiografia. Dawniej i dziś. Biografia nowoczesna – nowoczesność w biografii*, red. R. Kasperowicz, E. Wolicka, Lublin 2005; *Biograficzne badania nad twórczością. Teoria i empiria*, red. M. Modrzejewska-Świąłowska, Łódź 2016.

Na marginesie omawianej książki, która kosztowała Autorkę wiele lat benedyktyńskiej pracy, warto się zastanowić, czy podążać wskazanym przez nią tropem? Naśladować, inspirować się podejściem charakterystycznym dla „rzeszowskiej szkoły historii historiografii”?¹⁰ Z punktu widzenia obrony warsztatu i jakości badań, w sytuacji, gdy coraz częściej mamy do czynienia z „przyczynkarstwem”, niezwykle wąskim traktowaniem tematów etc., z zadowoleniem przyjmujemy opracowania, których autorzy starają się poddać wyczerpującej analizie życie i dorobek swych bohaterów. Z drugiej strony, gdy spojrzymy na te badania z punktu widzenia ekonomii oraz systemu, w jakim funkcjonuje dzisiejsza humanistyka (abstrahując od tego, czy ów system nam się podoba, czy też nie), warto rozważyć, czy opłacalne jest poświęcenie takiej energii i wielu lat życia jednemu („drugorzędnemu”) badaczowi, w sytuacji, gdy wielu bardziej znamienitych nie doczekało się poważnych opracowań? Czy rzeczywiście należy, i za jaką cenę, dążyć do „kompletnej monografii historyka”? A może lepiej, by w miejsce jednej monografii, na lata blokującej potencjał badawczy historyka historiografii, powstało kilka opracowań częściowych? By choć dotknąć, zmierzyć się z istotnymi, a pomijanymi dotąd tematami? Czy zagrożeniem dla naszej subdyscypliny nie jest przypadkiem niebezpieczna, trwająca latami fiksacja na pojedynczym temacie i dążenie do wyczerpania źródeł...? Pozostawiam czytelnika z tym pytaniem.

Jolanta Kolbuszewska

<https://orcid.org/0000-0002-8837-7376>

Uniwersytet Łódzki

¹⁰ Do rzeczzonej szkoły zaliczam jej twórcę Jerzego Maternickiego oraz Mariolę Hoszowską, Pawła Sierżęę, Joannę Pisualińską oraz Agnieszkę Kawalec.